

GAZETA

KORRESPONDENTA

WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 4go MARCA ROKU 1820 w SOBOTE.

**ROZKAZ DZIENNY
DO
WOYSKA POLSKIEGO**

w Kwaterze Głównej d. 12
w Warszawie 24 Lutego 1820.

Za najwyższym Rozkazem

Postępuje na wyższy stopień
w Jeździe.

W Korpusie Inwalidów, Wachmistrz starszy Tomasz Gózdanski, na Podporucznika Przerzesteni została.

Adutant sztabu dywizyi ułanów, Kapitan Józef Zieliński, do pułku z ułanów; z tegoż pułku, Kapitan Jan Rędzina, do sztabu wspomnianey dywizyi na Adjunkta.

Umieszczony zostaje w stopniu Podporucznika, w Korpusie Inwalidów i Weteranów.

Uwolniony od służby Rozkazem Dziennym z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. w stopniu Podporucznika Sierżant starszy Inwalidów Stanisław Bogusz, z przeznaczeniem do kompanii 1ey Inwalidów.

Otrzymują żądane dymissye dla interessów
familiynnych.
w Jeździe.

W pułku 3 strzelców konnych, Podporucznik Józef Skirgiello. — W pułku z ułanów, Podporucznik Kacper Jasinski, w stopniu Porucznika, z pozwoleniem noszenia mundur. z Pensya, w Korpusie Inwalidów i Weteranów.

Podporucznik Inwalidów Karol Mozyka.

Otrzymują dymissye.

Major Inwalidów Jędrzej Meyer, i Porucznik Inwalidów Józef Duval.

Naczelnny Wódz
(podpisano) **KONSTANTY**
W. X. R.

Zgodno z Oryginałem
Generał Szef Sztabu Głównego,
Taliński.

FRANCYA.

z Paryża dnia 15 Lutego

Wszystkie dzienniki tutaj o napalnione są mniey więcej obszernie opisani zabicia Xięcia Berry, i co daley zaszło, z mniey więcej dokładnemi szczegółami. Oto są wyciągi z niektórych:

z *Monitora* dnia 14 i 15go.

„ Xiążę Berry był dnia 13 Lutego w teatrze Opery z swoją małżonką i wielu innemi członkami rodziny królewskiej. Przy zakończeniu baletu około godziny 11, wyszedł Xiążę z żoną z teatru. W chwili, kiedy się do powozu wsadzał, przeciska się przez tłum ludzi dworskich *Louvet*, i ostrzem żelaznym narzędziem głęboką Xiążęciu zadaie ranę. Żelazo utkwiło w ranie. Xiążę się zachwiał. Jeden z officerów widząc Xięcia ranionego, popchnął mordercę, który się natychmiast ratował ucieczką, gdy tymczasem na odgłos żołnierza z gwardyi, *Zatrzymajcie zabójcę!* przytrzymałym został. Xiążęna Berry wysiadła natychmiast z powozu, i udała się za małżonkiem do sali przy teatrze, do której go zaniesiono. Przybyło tam wkrótce wiele osób. Nadzie-

ia, którą się z początku cieszono, wkrótce zniknęła. W nocy przybył Król, i nie opuścił swojego synowca na chwilę. Xiążę przysiął N. Sakrament. Żądał widzieć córkę, a przyniesiony dał oycowskie błogoślawieństwo. Xiężna Berry za rozkazem dopiero Króla oddaliła się od męża. Król pozostał przy łożu Xiążęcia, i własną ręką zawarł mu powieki. Stało się to nazajutrz o godzinie 6 rano. Zwłoki Xiążęcia przeniesiono do Luwru, gdzie Duchowieństwo przez dzień cały zasyłało modły do Boga. Bramy Luwru były zamknięte. Xiężna Berry wyjechała z Xiężną Angouleme do St. Cloud. Teatr i publiczne zabawy są zamknięte. Dnia 14go nie było giełdy.

— z la Quotidienne —

„Dnia 15 b. m. wieczorem Xiężna Berry nie chciała być do końca baletu, życząc sobie wcześniej do domu powrócić. Xiążę Berry odprowadził ją do powozu. Pożegnawszy się z nią, powracał do teatru, i wtedy pchniętym został od mordercy, który zaczął umykać. — Xiążę zawołał: *Umieram*, i wy dobył sam sobie mordercze żelazo z rany. Był to obosieczny sztylet. Hrabia Clermont Adjuvant Xiążęcia udał się natychmiast w pogon za zabójcą, i schwytanego sprowadził do izby straży przy teatrze, gdzie go zapytał: *Potworzył Cóż cię przynusiło do zabicia osoby z rodziny Burbońskiej?* — Zabójca odpowiedział: *Burbonowie są najgłówniejszymi nieprzyjaciółmi Francji.* — *Ktoż ci za to zabójstwo zapłacił?* — *Od nikogo nie jestem zapłacony*, odpowiedział zabójca. — Znalezione przy nim pochwę od sztyletu, którym zabójstwo popełnił, i drugie jeszcze narzędzie czteropiędajowe także obosieczne. Morderca nazywa się *Louvet*, a jest siodlarzem. Xiężna Berry wysiadła z pojazdu rzuciła się w objęcie Xięcia, i krwią się jego zbrzygała. Xiążę inż chwiał się na nogach. Przybyło natychmiast sześciu lekarzy. Puszczonego X. krwi, przyczem rzekł do lekarzów: *Mocno wzruszony jestem waszą starannością; lecz moja rana jest śmiertelna.* — Przybyli tamże wkrótce Xiążę i Xiężna Orleans. Król, przed którym, dopóki nadzieja była, okropną tę wiadomość taiono, przybył dopiero o godzinie 5tej. Xiążę umarł w obecności całej królewskiej rodziny. Gdy zabójca ugodził Xiążęcia, zawołał Xiążę do swej małżonki: *Bądź zdrowa! wkrótce się zobaczymy Karolino!* O godzinie 4 zrana przyniesiono małą Xiężniczkę do oycy, który ją temi pobłogosławił słowy: *Biedne*

dziecie! bądź szczęśliwsze od twej rodziny! Potem z pięć minut rozmawiał Xiążę z Królem i Xięciem Angouleme, i wypowiedział się przed X. de Latil. Gdy pewny młody człowiek wysysał mu krew z rany, zawołał: *Co ty czynisz? Moja rana jest może zatruta!* Xiążę zrobił testament. Naprawdę usiłowali lekarze oddalić Króla. *Nie lekam się*, rzekł Król, *widoku śmierci!* — Mówią, iż Król zawołał do officerów swojej gwardyi: *Przyjaciele, czuwajcie nademną* (Mes amis veillez sur moi) Próżno byłoby opisywać żal, jaki na wszystkich malował się twarzach. Byli także przy Xięciu Xiążę Albufera (Suchet) Xiążę Dalmacyi (Soult) Wicehrabia Chateaubriant i wiele innych znakomitych osób. Xiężna Angouleme tak mocno była przejęta żalem, że ani łzy uronić nie mogła. Na wiadomość o zgonie Xiążęcia, Xiężna Berry omdlała; przyszedłszy do siebie, rzuciła się Królowi do nóg i prosiła go o dozwolenie powrócenia do Neapolu. Wczoraj o godzi: 5 wyjechała Xiężna Berry z Xiężną Angouleme do St. Cloud. Nie okropniejszego nie było nad scenę w pałacu zmarłego Xiążęcia. Oczy wszystkich obecnych zalane były łzami. Xiężna chciała sobie uciąć włosy. *Niepotrzebuję już* (rzekła ona) *tej ozdoby, którą małżonek mój tak lubił!* — Pierwsze badanie Louveta odbyło się na odwachu przy teatrze opery. Oprócz sztyletu, którym popełnił zabójstwo, znaleziono jeszcze przy nim trzy inne narzędzia, a pomiędzy nimi klucz śpiczasty. Powiedział zaraz, iż był żołnierzem w gwardyi narodowej w Metz, i że jeszcze w roku 1814 powziął ku Burbonom niechęć, i śmierć ich postanowił. Wyznał bez żadnego badania, iż pojechał był do Calais dla zamordowania tam Króla, ale nie mogąc skutecznie swego zamiaru, postanowił podciąć drzewo przy jego korzeniu. Gdy w obecności Ministra Decazes pytano się go, dla czego ten zamiar już od czterech lat powzięty tak późno uskutecznił, odpowiedział, iż nieraz inż szukał sposobności zamordowania Xiążęcia, lecz zawsze mu na zawadzie stało niepodobieństwo ucieczki. Na zapytanie, czyli miał także zamiar zgładzić i innych Xiążąt rodziny królewskiej, odpowiedział: *Tak jest.* W ciągu całego badania okazywał najzimniejszą krew, i witał wszystkich obecnych. Jest on synem siodlarza w Wersalu. Przy pierwszym badaniu powiedziano mu, iż cios przez niego wymierzony chybił. — *Bardzo o to*

spokojny, odpowiedział; *umrze on jeszcze przedemną, a jeżeli chcecie, żebym ia wprzód umarł, kaźcie mię stracić przed 24 godzinami. Nie wiecie, co po tén nastąpić może.*

Widywano *Louvet*a często w teatrze, i często towarzyszył *Xięciu* na polowaniu. Przy prowadzono go w nocy do *Xięcia Berry*, ale ten nie dozwolił mu ukazać się sobie. Wczoraj odprowadzono *Louvet*a do jego mieszkania przy ulicy *St. Thomas du Louvre*. Przejrzano jego papiery, ale w nich nic nie znaleziono. Gdy w czasie badania przy Ministrze *Decazes* nagle drzwi mocno przytrzaśnięto, zawołał: *ha! ha! podobno słychać już i działa!* — Zwłoki *Xięcia* będą nabalsamowane. — Zamknięto w *Thuileries* kraty. Tuteysi zagraniczni Posłowie wysłali do swoich dworów gońców z wiadomością o popełnioném zabójstwie. — *Xiężna Berry* ma dzień 13ty za mieszczęśliwy dla siebie. Jakóż dnia 13 lipca roku 1817 powiła nieżywą córkę; dnia 13go Sierpnia 1818 poroniła; dnia zaś 13 Lutego 1820 zamordowano iey męża.

— (z *Gazette de France.*) —

„Napadłszy zabójca na *Xięcia Berry*, odepchnął Adiantanta iego, uchwycił *Xięcia* ręką lewą, a prawą ugodził sztyletem w pierś; żelazo wpadło na cztery cale głęboko. *Hrabina Béthisy*, towarzysząca *Xiężni*, nypierwsza wyrzała, iż sztylet jeszcze tkwi w piersiach *Xięcia*, i wydobyla go, gdyż *Xiążę* na próżno wydobyc go usiłował, poczem krew tak mocno z rany wydobyla się, że i hrabina obryzaganą została. Przyszedszy *Xiążę* do przytomności, rozpoznał zaraz wszystkie otaczające go osoby, pomiędzy którymi byli *Xiążę Reggio*, *Jenerał Belliard*, *Xiążę Richelieu*, *Xiążę Talley and*, i t. d. Gdy lekarz powiedział, iż puls szybko bije, tén gorzej, rzekł *Xiążę*; *będę przez to dłużey cierpieł. Dlaczegożem życia niepostradał w walce? Ja! okropno umierać z ręki francuza!* — Łóżko, na którym go złożono, iest toż samo, na którym spał raz pierwszy po powrocie do Francyi. Ostatnie słowa *Xięcia* były; *O moia oyczyzno! . . O nieszczęśliwa Francyo!* — *Xiężna Berry* na znak żaloby miała sama sobie uciąć swe piękne włosy — *Louvet* ma około lat 40. Spoyrzanie iego podobne do wzroku hieny. Był on także w bitwie pod *Waterloo*.

„Wczoraj rano rozsiano tu wiadomość, iż *Napoleon Bonaparte* wylądował. Ludzie, któ-

rych twarz nie sam żal wydawała, głosili po kawiarniach, iż nadszedł już dzień wielki. Tu ni znouu po ulicach wydawali buntownicze odgłosy. Wielu z nich schwymano. *Xiążę Berry* odebrał list przeszłego tygodnia, bez wyrażenia osoby na podpisie, w którym go przestrzegano iak nayusilniéy, ażeby nie znajdował się na żadnym maskowym bału. — *Xiążę Richelieu*, który miał wyiechać wczoraj do *Londynu*, pozostał w stolicy.

z *Dziennika Sporów.*

„Dnia 13 grano w teatrze *Opery* trzy sztuki. — Na kilka minut przed końcem baletu, *Xiężna Berry* powiedziała mężowi, iż chce już odiechać. Odprowadził ją do poiazdu, poczem wracał ieszcze do łoży, i był już na wschodach; aż w tén przyskakuie do niego człowiek, chwytą go za lewe ramię, i wzniosłszy rękę topi w nim koźzate obosieczne ścalowe żelazo między 7mym a 8mym żebrem, obsadzone w niezgrabnie wyrobionéy rękoięści. Wpadło zaś w *Xięcia* całe żelazo. — Zabójcą iest *Piotr Jozef Louvet* śiódłarz, użyty od 3 dopiero miesięcy w własnéy *Króla* siódłarni, i mieszkał przy wielkich stajniach. Był za rządów *Bonaparte*go żołnierzem w pociągowej artylleryi gwardyyskiej, i podobno udał się za nim na wyspę *Elbę*. — Jak tylko *Xiążę* ugodzonym został, krzyknął: *umieram!* Na tén krzyk wyskoczyła *Xiężna Berry* z poiazdu, i trzymała chwiałęcego się *Xięcia*, z którego krew na nią wytryskała. Zamieszono go do sali przy teatrze, położono na materacach, i posłano po lekarzy. Zabójca spełniwszy swe dzieło, umykał; mianął już był ulicę *Richelieu*, i dostał się do arkady *Colbert*, gdy doścignęli go *Hr. Cezar Choiseul* i *Hr. Clermont* Adiantant *Xięcia*, którzy przy pomocy człowieka z kawiarni przytegley poymali go, i do izby straży przyprowadzili, gdzie mu *Hr. Clermont* czynił zapytania (też same, co wyżej. Tu także następną szcęgółę poprzedzające zgon *Xięcia*, iakie *dziennik la Quotidienne* ogłosił, dodamy tylko co następnie.) Konającym już głosem rzekł do siedzącego przy łożu iego *Króla*: „N. Panie! proszę o przebaczenie dla „człowieka, który mię ugodził. Musito być „iakiś, którego niechący obraził. — *Król* „na to: „Mój synu! Spodziewam się, iż „srogie zdarzenie przeżyiesz; pomówiemy „o niem: Rzecz iest ważna, i warto nie raz „ją roztrząsać. „ — Lekarze widząc zbli-

zająca się chwilę zgonu Xięcia, prosili Króla, aby się oddalił, i nie patrzył na śmierć jego. — „ Nie lękam się widoku śmierci, odpowiedział Król; ostatnie to już staranie leżę „około syna moiego. „ Też zaraz chwilkę skonał Xięże, poczem Król zbliżył się do śmiertelnego łoża, pożegnał Xięcia, i zamknął mu powieki. — Dziś, 15 Lutego, przeprowadzono *Louvéta* do więzienia *la Conciergerie*, gdzie go strzegą dwaj żandarmowie w izbie przeznaczoney dla zbrodniarzów na śmierć skazanych. O godzinie szóstey Prokurator królewski przystąpił do konfrontacyi zabójcy z ciałem Xięcia *Berry*. Przyprawdzony do łoża paradnego odpowiedział, iż poznaie Xięcia, jego ranę, i mordencze narzędzie. Powiedział znowu, iż niema współników. Otworzono potem ciało Xięcia na żądanie Prokuratora królewskiego i sędziego badającego w obecności kilku znakomych osób, i wszystkich lekarzy dworu królewskiego i Xięząt; a uyrzawszy lekarze wewnątrz skutek pełnienia, zdziwili się, iż był przez 6 godzin po tak okropnym ranieniu. — O 7męj rano dnia 14 rozeszła się zaraz wieść w całym *Paryżu* o zamordowaniu i zgonie Xięcia *Berry*, i wszyscy go żalowali. Zostawiony lud samemu sobie jest dobry; widny od obcych podległa Francuz, jest czuły i ludzki. Mord spełniony na *Burbonie* jest wielką zbrodnią, a skutki jego przerażające strachem. Jaki był cel mordu? Jakie będą owoce jego? Jaki jego kres oznaczony? Takie to zapytania czynią sobie *Paryżanie*, a odpowiedzi zabójcy dowodzą prawdziwey pobudki, która prawie mordercy uzbroidła. Zaprowadzonego do izby przylogley téy, gdzie ciało ofiary jego spoczywało, badał minister *Decazes*, *H. Angles* i Prokurator generalny w obecności ministra *Pasquier*, i zastępcy ministra sprawiedliwości, którym jest *P. Smeon*. Odpowiedzi jego były potwierdzeniem i rozwinięciem początkowego badania.

Pytanie. Kto się przywiódł do zbrodni, którą popełniłeś? — Odpowiedź. Moje opinie i uczucia. — P. Jakie są te opinie i uczucia? O. Że *Burbonowie* są tyranami i najsroźszymi Francyi nieprzyjacielnymi. — P. Czemżeś w tém mniemaniu będąc targował się nasamprzód na Xięcia *Berry*? O. Bo on był najmłodszy z rodziny królewskiej, i przeznaczony do uwiecznienia rodu nieprzyjaciego Francyi. — P. Czy żaluiesz czynu two-

iego? O. Wcale nie. — Taka jest istota badania iawnie dowodzącego, iż niemiał żadney przyczyny do osobistey zemsty, ale że działał z natchnienia partyi przywiedzioney do wygorowanego uniesienia i szaleństwa. — O w pół osmęj zawiżiono ciało zabitego Xięcia do pałacu *Louvre*, który natychmiast zamknięto, bo robią w pokojach wychodzących na rzekę wprost mostu *des Arts* kaplicę, gdzie ciało będzie spoczywało do dnia, który Król wyznaczy na pochowanie go w grobach Królewskich w *St Denis*. — Co się tycze wielu zapytań, do jakich mord ten dał powód, ten jest oczywiście zbrodnią polityczną. Nieszczęściem! jest teraz we Francyi kilka partyi politycznych. Do jakieyże należy ten zabójca, zważając własne jego wyznanie? Który chciał użyć? Za koney poszedł natchnieniem? Która oznaczyła ofiarę? Która go zachęciła do zbrodni? „

Morderstwo to (pisze jeden z ministrówskich dzienników) jest skutkiem tak zwanych liberalnych dzienników. Nadużywając one wolaści druku, podburzają namiętności, ozywiają dawną złość i niemawieść, rozszerzają morderstwa, i z zadziwieniem uwielbiają początkowe rewolucyjne dążenia. Codziennie liberalne dzienniki podkładają ogień pod naszą oyczyznę!

Dzienniki liberalne odpowiadając dziennikom zagorzałych *Royalistów* i ministrówskim, którzy zabicie Xięcia *Berry* przypisują zasadom liberalistów, obwiniają nawzajem o to stronę zagorzałych *royalistów* i ministrów, pisząc tak: — „ Straszna zbrodnia, która ukryła *Paryż* żałobą, stała się dla fakcyi pozorem do iak najohydniejszych domysłów, i chciały iey ambicyą zapaliła. Spodziewa się ona teraz ziścić zamiary, z któremi przed kilku dniami odezwał się nie śmiała, i już pocieszyła się nadzieją, że krew Xięcia spadnie na cały naród. Lecz już się odkryli podżegacze wojny domowey tak dalece, iż naród niedość, aby się ziściły ich matkobóyczne nadzieie. Klęskę tę publiczną, którą fakcyja chce na korzyść zemsty swojej obrócić, ministeryum stara się obrócić na korzyść despotyzmu swojego. Nie chce, aby Francya odetchnęła; stara się, aby razem i o czynie zbrodniarza, i o utracie swobód swoich odebrała wiadomość i t. d. „

Śmierć Xięcia *Berry* iak dała pole dziennikom różnych stron do miotania na nie o-

bélg, tak też i innymi stronóm do kłótni i pojedynków, których już kilka zaszło.

Sessya Izby Parów dnia 14.

Po zgromadzeniu się Parów dnia 14 Lutego na sessyę nadzwyczajnie zwołaną, Prezes tej Izby dał do przeczytania poselstwo Króla przysłane przez H.: *Decazes* Prezesa Rady Ministrów w tych wyrazach:

Paryż 14 Lutego 1820.

„MCPanie Prezesie! Dał mi Król bolesne zlecenie, abym doniósł Izbie o obrzydłym zamachu, w skutek którego Xiążę *Berry* dzisiejszego poranku o bity godzinie umarł. Zabójca, schwytyany w chwili dokonany zbrodni, jest w ręku sprawliwoci. Tyle Król polega na poświęceniu się Izby Parów, że jest przekonany, iż będzie uczestniczką głębokiego żalu całej Francyi, i wszelkich uczuć, które w tej stronie okoliczności dręczą oycowskie serce J. K. MCI“

podpisano: Hr: *Decazes*.

Podał zaraz Par *Margrabia Tolendal Lally* projekt adresu odpowiedniego na powyższe poselstwo, i przystąpiono zaraz do wybrania Kommissyi, któraby natychmiast ten adres rozważyła; gdy w tem wszedł Minister *Decazes*, i dał do przeczytania ustawę Króla zamieniającą Izbę w sąd najwyższy dla rozpoznania popełnionej zbrodni. Hr: *Mole* uczynił uwagę, iż gdy ustawa królewska zmienia postać Izby zupełnie, niechaj Izba zamiast wybrania Kommissyi, któraby projekt adres u roztrząsała, zaleci biórowi swojemu, aby udało się do Króla, i uwiadomiło go, że Izba rozważała projekt adres u mającego mu wynurzyć głęboką i tę żalność, i oświadczyć, iż skwapliwie przyłoży się do wszelkich środków, jakich ważność okoliczności może wymagać, gdy się wyraża wstrzymaną przez ustawę jego, zamieniającą Izbę w wydział sądowy. — Xiążę *Richelieu* przychylając się do tego wniosku żądał, aby bióro Izby zaraz udało się do Króla, i żeby do niego przyłączyli się wszyscy Parowie obecni na sessyę z wynurzeniem Królowi ich boleści. — Zgodzono się na to, i zaraz Prezes z wszystkimi Parami udał się do palacu *Tuileries*.

Sessya Izby Deputowanych dnia 14.

Nigdy Izba Deputowanych nie zabrała się (wyraża jeden z liberalnych dzienników) w smutniejszy i boleśniejszy okoliczności nad

te, iaka wszystkich umysły zajmuje, i niezmiernie zasmuca. Publiczność, przewidując przedmiot obrad na tej sessy, hurmem udała się do palacu Ciąła prawodawczego. Wszystkie miejsca były zapchane ciekawym, a jeszcze widziano niezmiernie mnóstwo upatrujących chwili dostania się do sali, lub przynajmniej dowiedzenia się, co się w niej dzieje z ust tych, którzy się do niej dostali. Zaczęła się sessya o pierweży z południa, a przybyli na nią wszyscy obecni w *Paryżu* Deputowani. Po przeczytaniu opisu przeszłej sessyi i przyjęciu onego, zabrał głos P. *Claussel de Coussergues* i rzekł: — „Nie ma jeszcze dotąd prawa przepisującego tryb oskarżenia ministrów; wszelako w niniejszej okoliczności mam sobie za powinność, na publicznej sessy, i w obliczu narodu, oskarżyć Ministra spraw wewnętrznych *Decazes*, iako współnika zamordowania Xiążęcia *Berry*.“ — Wielki szmer wszczął się w Izbie, który gdy się uśmierzył, P. *Claussel* chciał swój wniosek wyłuszczyć, ale mu cała Izba niedozwoliła; poczem Prezes dał do przeczytania poselstwo Króla takie samo, iakie wyżej do Izby Parów. — P. *Labourdonnaye* wniósł zaraz ułożenie adresu do Króla wynurzającego boleść całej Francyi i chęć, przyłożenia się Izby do wszelkich środków ku powściągnięciu szkodliwych maxym, podkopujących razem wszystkie trony i władze, porządkujących się na całą cywilizacyę, i nowem zaburzeniem całego świata grożących. Zabrał głos *Jeneral Rey*, którym zapałem i wymownie wynurzył, iaki zgon Xięcia *Berry* we wszystkich Francuzach wzbudza. — „Żaluję go nadewszystko (cz kł) przyjaciele wolności, bo wiedzą, iż znajdą się tacy, którzy to oplakane zdarzenie wytłumaczą na szkodę wolności i spokojności Francyi.“ — Powstał potem mówca przeciw opinion i wnioskowi Pana *Labourdonnaye*; radził w nic się nie wdawać w adresie do Króla, tylko wynurzyć mu mocną żalność J. by. Wniósł P. *Corbiera*, a Prezes go poparł, aby teraz uchwalić podanie adresu Królowi, a potem wyznaczyć kommissyę do ułożenia go, i roztrząsanie na tajnej sessy. Na to jednomyślnie się zgodzono. Rozeszli się Deputowani do biur, i wybrali Kommissarzy adressowych. Gdy Deputowani z biur powrócili, przeczytano na tajnej sessy ów adres, który Izba jednomyślnie przyjąwszy, wybrała członków wielkiej deputacy mającej oddać go Królowi, lecz zostawi-

ła wolność przyłączenia się do niej wszystkim Deputowanym.

— Dnia 16 Lutego. —

Dziś bierze dwór żałobę na dni 21 z powodu zgonu Xięcia *Berry*.

Onegdaj o 4tej przybył Prezes Izby Parów z wszystkimi Parami do Króla, i miał do niego następującą mowę imieniem tej Izby:

„N. Panie! Izba Parów namyslała się nad adresem, w którymby W. K. Mości głęboką żalność swoją wyrzuciła, i zapewniła cię o skwapliwości w przyłożeniu się całemi siłami do wszelkich środków, iakich ważność okoliczności wymagać może, gdy w tém użrzała się wstrzymaną przez ustawę zamieniającą ją w sąd. Sprawowanie obowiązków sędziowskich, do których powołani jesteśmy, dozwala nam tylko mówić językiem żalności. Lecz Izba Parów przychodzi cała złożyć u tronu twojego, ile iey tego dozwalaiają przepisy od mądrości twoiey pochodzące, hołd uczuć, iakie cała Francya z nią dzieli. „

Na to Król odpowiedział.

„Czule przyjmuję wynurzone mi uczucia Izby Parów. Miło mi widzieć iey gotowość w przyłożeniu się do wszelkich środków, iakie okoliczności za konieczne potrzebne wskazują, a które niebawnie podam do uchwalenia.

Tegoż dnia o 8mej wieczorem przybyła wielka deputacya Izby Deputowanych do Króla z wszystkimi prawie Deputowanymi. *P. Ravez* Prezes Izby złożył mu taki adres:

„N. Panie! Nie chcemy tu wystawić obrzydliwości, iaką w wiernych twoich poddanych Izby Deputowanych sprawa zbrodni przeszłej nocy spełniona. Łączemy boleść naszą z ciężką boleścią W. K. MCI. Okazująca się we wszystkich klassach ludu téy stoicy smutek wynurza oburzenie publiczne. Widząc Francya, iż oycobóyczarzka zadała śmierć Xięciu, którego oplakujemy, powoźmie życzenie mocniejszego ustalenia węzłów łączących lud francuzki z nayjaśniejszym domem twoim, bez którego ani wolność, ani publiczny pokój ostać się nie mogą. — Ale W. K. Mość oczekujesz od wiernych twoich poddanych Izby Deputowanych większy mocy duszy. Rodzay zbrodni, i skutki, iakie mieć może, każą nam sądzić, iż W. K. Mość czuwasz nad ocaleniem ludu twoiego, iak my czuwać będziemy nad zachowaniem dynastyi twoiey. — W przeciwnościach zwłaszcza oka-

zują się królowie wyższymi nad innych ludzi. — W przekonaniu, że wielka dusza W. K. Mości przezwysza twą boleść dla zapobieżenia skutkom obrzydłej zbrodni, gotowi jesteśmy z taką energią i poświęceniem się przyłożyć w porządku powinności naszych konstytucyjnych do środków, iakie W. K. Mość w tak ważnych okolicznościach uznasz za potrzebne. „

Król odpowiedział:

„Mocno mię rozczuła uczestnictwo Izby, waszcy w słuszney boleści moiey. Miło mi widzieć iey gotowość w dopomaganiu wiodkom moim w téy wielkiej okoliczności. Jestem człowiekiem co do serca, a że jestem Królem z powinności, nie powinna Izba wątpić, iż przedsięwzmem wszelkie środki zdolne zachować Francya od niebezpieczeństw, o iakich mię dzisiejsza zbrodnia aż nadto ostrzeża. „

Otworzono już bramy pałacu *Louvre*, i wolno oglądać śmierlne zwłoki Xięcia *Berry*, wystawione na łożu paradnym.

Zapewniaiają, iż Prefekci departamentowi, którzy za pozwoleniem rządu bawili w *Paryżu*, dostali rozkaz, aby iak nayspieszniej do departamentów swoich powracali.

Dnia 14 widzieć się dały poprzylepiane na ulicy *St Denis* buntownicze kartki. — Tegoż dnia człowiek wszedłszy między innych zgromadzonych na rynku karuzelowym, wygadywał po buntowniczymu, i wyrzucił radość z zabicia Xięcia *Berry*. Poymano go, i do Kommissarza policyi zaprowadzono. Wczoraj zaś rano zaprowadzono sześć osób do Prefektury policyi, które wyspiewywały buntownicze piosnki, dowiedziawszy się o zamordowaniu Xięcia.

Wczorayszy Numer dziennika *Drapeau Blanc* zabrała policya na żądanie Prokuratora Królewskiego, po zanieśieniu do niego zażalenia przez Ministra *Dejazet*, przeciw którego sławie dziennik ten umieścił artykuł.

Dnia 7 Lutego w nocy powstały w *Bordeaux* rozruchy. Zebrany tłum ludu przechodził z hałasem ulice, wybijając sklepy, drzwi, bramy, tłukąc latarnie i t. d. Zgromadził się potem około naysiękniejszcy w mieście całem studni, którą zburzył. Za nadciągnięciem oddziału żołnierzy rozbiegli się burzyciele tak szybko, iż żadnego z nich nie schwytano.

Sessya Izby Parów dnia 15 Lutego.

Po zdanej sprawie przez Prezesa o odpowiedzialności króla biórowi Izby, gdy było u niego, zamieniła się Izba w Sąd dla wysłuchania żądania Pana *Bellart*, króremu zalecono sprawować przy nięć urząd Prokuratora w sprawie o zabicie Xęcia *Berry*. Żądanie to zawierało skargę przeciw *Louvet*, współnikom, podżegaczom i stronnikom tego, dążącą do tego, aby natychmiast przystąpiono do wyводу sprawy. Po wysłaniu Prokuratora, Sąd zalecił, aby Kanclerz Francyi, a Prezes Izby, dobrawszy kogo zechce z Parów, zaraz wziął się do wyvodu sprawy. Jakoż przybrał sobie Para Francyi *Seguier* pierwszego prezesa sądu królewskiego w *Paryżu*, i Para Francyi *Bastart* pierwszego prezesa takiegoż sądu w *Lugdunii*. Po skończeniu wyvodu, i uwiadomieniu o nim Prokuratora, zbierze się sąd dla wysłuchania raportu tego urzędnika. Wstrzymano potem sessyą, a o śtęty wieczorem rozpoczęto ją znową, na którą przybyli ministrowie spraw wewnętrznych i woyny z kommissarzami królewskimi. Zabrawszy głos minister spraw wewnętrznych, wyłuszczył pobudki projektu prawa oddającego pod cenzurę dzienniki, piszące całkowicie lub w części o rzeczach politycznych. — Kazano wydrukować mowę ministra i projekt.

Sessya Izby Deputowanych dnia tegoż.

Pan *Clausel de Coussergues* złożył na biórze Prezesa taką propozycyą: — „Po daię Izbie propozycyą oskarżenia Hrabiego *Decazes* ministra spraw wewnętrznych, jako winnego zdrady, według brzmienia 56go artykułu Kartę konstytucyynę. Proszę, aby Izba wyznaczyła dzień na wysłuchanie pobudek propozycyi moięy, iesli ich dziś wysłuchać nie może. „

Czytano potem opis przeszley sessyi, w którym wyrażono, iż tę propozycyą z powszechnem naganieniem dnia 14go przyjęto. Z powodu takiego wyrażenia powstały spory, i żądało wielu wymazania go z opisu sessyi, bo przepisy zabraniają członkom Izby dawać czy to pochwałę, czy naganę mówiącym. — P. *St. Aulaire* zabrawszy głos, nazwał oskarżenie ze strony Pana *Clausel* pomnikiem szalenstwa jego, a jego samego potwarcą. Wielki wszczął się hałas, który gdy się uspokoił, żądano ukończenia rozprawy względem opisu sessyi. Głosowano, i opis rzeczony przyjęto większością wszystkich gło-

sów przeciw 6, żądającym położyć w nim ieszcze mocniejszy wyraz, zamiast *naganieniem*, *oburzeniem*. — Wstrzymał potem Prezes obrady do wpół piątey godziny, o której przybyli wszyscy ministrowie, i zaraz Hrabia *Decazes* zabrał głos, w którym doniósł, że przyniósł nowy projekt prawa o wyborach, i przytoczył między innemi pobudkami taką: — „Smutne zdarzenie, oplotakony skutek anarchicznego fanatyzmu, który całą Francyą teraz oburza, tém silnieyszym iest powodem, abyście się zięli ustaleciem towarzyskiego porządku przez prawo, i na jak nąymocniejszy zasadach, te wielkie władze kraiowe ugruntowali, którym dawna fakcyja rewolucyyna zagraża. Przewiduiemy w tey wielkiej rzeczy oburzenie się namiętności, lecz się ich nie obawiamy.“

Podług tego nowego projektu o wyborach, który przeczytano, Izba Deputowanych składać się ma z 450 członków, z których 258 obierać mają zgromadzenia wyborowe okręgowe, a 172 zgromadzenia departamentowe. — Należący do wyborów w departamencie powinien płacić 10,000 franków podatku stałego. — Każdy wybierający powinien przed głosowaniem wykonać przysięgę na wierność Królowi, na posłuszeństwo Karcie Konstytucyynę i prawom kraiowym. W przypadku rozpuszczenia Izby, wszyscy Deputowani zasiadają przez 5 lat; a przeto odnowienie w piątey części Izby zaczyna się aż po upływniu 5 lat i t. d.

Zabrał potem głos Minister *Pasquier*, i mówił: — „Projekt prawa, który imieniem Króla wnoszę, iest częścią systematu, iaki Król uznał za potrzebny do powściągnięcia anarchii. Żebyście zaś wiedzieli, iaki iest ten systemat, donoszę, iż Minister spraw wewnętrznych tylko co udał się do Izby Parów z projektem prawa względem dzienników i pism peryodycznych. — Świeża zbrodnia wykazuje potrzebę użycia ostrożności końcem wstrzymania po-tepu tey powszechney plagi, która zagraża obaleniem religii i moralności, monarchii i wolności, całego porządku publicznego, i wszelkich rąchub towarzyskich. — [Takie są wyrazy w projekcie adresu do Króla, podanym w Izbie Parów, do których zapewne przychyła się i Izba Deputowanych. A gdy obie Izby uznają potrzebę nadzwyczajnych środków,

ministrowie byliby występní, gdyby nie doradzili Królowi środków, iakich tak krytyczne okoliczności wymagają i t. d.

Oto jest ten projekt:

„Każdy obwiniony o spisek lub buntowanie przeciw Królowi, bezpieczeństwu kraju, i członkiem rodziny Królewskiej, może bycé, bez stawienia go przed Trybunałami, poymany i trzymany na mocy rozkazu uchwalonego w Radzie ministrów, a najmniey przez trzech podpisanego. — W przypadku tym, wszyscy dozorczy i stróże domów uwięzienia mają w 24 godzinach po przybyciu osoby poymanej wydać kopię rozkazu poymania Prokuratorowi Królewskiemu, który wysłucha zaraz poymanego, sporządzi protokół zeznań jego, odbierze od niego przełożenia i wszelkie dowody, i prześle wszystko Ministrowi Sprawiedliwości dla zdania sprawy Radzie Królewskiej, która o o tém wyrzeczce. — Minister ten uwiadomi oskarżonego o postanowieniu Rady. — Jeśliby to prawo nie było odnowione na przyszłym Izbie posiedzeniu, utraci tém samém moc swoją.“

Uchwaliła Izba znaczną większością, aby roztrząsanie tego projektu w biurach Izby rozpoczęło się dnia 17 Lutego.

Wiadomości tyczące się Hiszpanii.

Jenerał Freyre miał do powstańców wysłać adiutanta swojego z przełknięciem, ale by powrócił do postuszeństwa.

Dnia 20go Stycznia przyplynał okręt powstańców z banderą narodową do *Barcelony*, i przywiózł pismo Jenerałnemu kapitanowi *Castanno*, wzywające go do połączenia się z powstańcami, i ogłoszenia rządu konstytucyjnego. Po daney przeciwnéy odpowiedzi, okręt odplynał.

Jenerał *Campana* w ostatnim rozruchu w *Kadyxie* nie był zabity, lecz ciężko raniony.

W korpusie woyska, który się udał do Andaluzyi, jest także część osady *Madryckiey*.

Główniejsze drogi przez *Pirence*, w *Biskaii*, *Nawarze*, *Aragonii* i *Kastylii* strzeżone są przez woysko, a to dla przecięcia związku z *Francją*, gdyż wielu bawiących tam wygnaućw mogłoby wracać do *Hiszpanii*.

W *Madrycie* zupełna panuje spokojność. Jenerał *Freyre* przeniósł swą główną kwate-

reć dnia 25 Stycznia do *Xerea*. Dnia 27 Stycznia przybyła do *Kadyxu* fregata z *Vera-Cruz* z 700,000 piastrow.

Znany naczelnik rozboyników *Melchior* został schwytany i przyprowadzonym do *Madrytu*.

Dnia 15 Lutego nie przyszła do *Paryża* z *Madrytu* poczta. — Do dnia 28 Stycznia *Kadyx* ieszcze się nie poddał, lecz rozruchy coraz się tam wzmagaly. Gubernator uzbroidł wszystkich obywateli. Ale dnia 31 Stycznia po zawarćy umowie miało się miasto *Kadyx* poddać. Ugodę podpisał Biskup *Kadycki*, i naczelny powstańców Jenerał *Quiroga*.

Wybuchnęły także rozruchy li w *Lisbonie* stolicy *Portugalii*. Naród żąda konstytucyi.

ANGLIA.

Dnia 12go Lutego wydano ostatni buletyn o zdrowiu Króla. Teraz bole inż go zupełnie opuściły, i w krótkim czasie odzyska siły.

Hrabina *Marnington*, matka *Xięcia Wellingtona*, jedna z najstarszych dam w *Anglii*, była na koronacyi zmarłego *Jerzego III*. Sala, w której zwłoki jego leżą, i dwa inne pokoje przyległe, wybite są purpurowym szamitem, a prowadzące do nich wschody szamitem czarnym. W sali palą się woskowe świece, a przy zwłokach, oprócz straży woyskowej, stoją kolegią paze. Zmarły król przed śmiercią spał ciągiem około 60 godzin, po czém odzyskał zaraz przytomność. Wtęty zapytał się, co działa *Napoleon*? Opowiedzenie wielkich zmian politycznych, w skutek których *Napoleon* zawieziony został na wyspę *S Helny*, uczyniło na umyśle szanownego starca wielkie wrażenie. Umarł w kilka godzin potem.

Aukcyja

W domu przy ulicy *Kanonii* pod liczbą 32 zostaną sprzedane w dniu 6 Marca r. b. o godzinie 3ciey po południu przez licytacyn publiczną, iako to: złoto, srebro, suknie męskie i biogłowskie, białzna stołowa, meble i inne gospodarskie sprzęty, a to za natychmiast nastąpić mają zapłate w gotowiznie.

w *Warszawie* dnia 29 Lutego 1820 roku.

Rejent *Kanc*: *Ziem*: *Woiew*: *Mazow*.

Jan Felix Wilski.

Do dzisiejszego *Nru* *Gazety* naszej przyłącza się *Ner VIII*. *Rozmaitości*.

DODATEK

GAZETY KORRESPONDENTA

Z WARSZAWY DNIA 4go MARCA ROKU 1820 w SOBOTE

Odebraliśmy do umieszczenia następujący opis Seymiku Gminy V. miasta Warszawy.

„Cokolwiek jest skutkiem téy Karty, do której przez wspaniałość i łaskę najlepszego z Monarchów przywiązane są naydroższe nadziei Polaków, to obojętném bydź nie może dla Publiczności naszey; słusznie więc mniemam, iż czytelnikom prawdziwa uczyni się przyjemność, donosząc im ważniejsze szczegóły Seymiku Cyrkułu V. miasta stołecznego Warszawy.

Zgromadzenie to odbyło się dnia 18 Lutego w kościele OO. Reformatorów z uroczystością odpowiadającą celowi tak ważnéy obrady. Po odbytém nabożeństwie przez WIX. Kanonika Węgierskiego, JW. Anastazy Żurawski mianowany Marszałkiem Seymiku, złożwszy prawem przepisaną przysięgę, wynurzywszy Rządowi w osobie JW. Delegowanego Vice Prezydenta Lubowidzkiego nayeulsze podziękowanie za udzielony mu zaszczyt, przemówił do licznie zebranych obywateli w niewielu, lecz wymownych, prawdziwą gorliwością i technicznych wyrazach; złożył hołd niewyga téy wdzięczności wspaniałomyślnemu Dawcy Konstytucyi, i odświeżył we wszystkich pamięci ważność wyborów mających bydź tego Seymiku przedmiotem. Następnie, po dopełnieniu prawem przepisanych formalności, po wezwaniu WW. Łukasza Piotrowskiego i Augustyna Norymbergera na Assessorów, a wsólnie z témż Wgo Eliasza Kaplińskiego na Sekretarza Seymiku, i po spisaniu listy obywateli prawo głosowania mających, a na rzezoném zgromadzeniu przytomnych, zabrał głos, w którym wystawiwszy przymioty, i jakie złożyć powinny tego, którego współobywatele na dostojność Reprezentanta swego wy-

noszą, tak daléy mowę swoię obrócił: „Lecz „na cóż mam wystawiać przymioty, które „prawdziwie cnotliwego, światłego i gorliwego cechować mają Reprezentanta? Na „co w księdze praw szukać prawideł, które „mają bydź niezłomną zasadą dla tego, „co o naydroższych prawach Narodu stanowić, kiedy zgromadzenie tyle jest szczesliwe, że posiada w swém gronie niewymowny, „a do naśladowania bardzo piękny przykład, „kiedy posiada męża, który już zaszczycony, „nayechlubniejszym zaufaniem pokazał, iak „myśleć, postępować, i iak działać powinien „prawy Deputowany. Tak jest JW. Dominik „Krysiński! ziszciles wszystkich nadziei, „iakiemy w tobie položyli, gdyśmy cię za „Reprezentanta uczuli i życzeń obywatelskich „na pierwszy Seym krolestwa polskiego wybrali. Byliśmy świadkami, co mówię! naród cały widział, z iak głębokiém uszanowaniem dla Monarchy, a razem, z iak szlachetną obywatelską odwagą broniles naydroższych spraw krajowych; iak wierny „zasadom konstytucyi, wierny twemu zaszczytnemu powołaniu, zapominając o wszelkich „względach, osobistych widokach, z naywiększym oddales się poświęceniem temu ważnemu „obowiązkowi. Gorliwość twoja JW. Krysiński o dobro kraju, o dobro Warszawy, o dobro i pomysłności téy Gminy, przez cały „przeciąg obrad seymowych okazywana, nigdy w pamięci naszey niewygaśnie. Pozwól „więc, bym imieniem tego zgromadzenia, imieniem wszystkich obywateli Cyrkułu Vgo, którzy z chlubą widzieli cię swym Reprezentantem, wynurzyli te uczucia obywatelskiey wdzięczności, która dla serca twego „nayıpięknieszczą bydź powinna nagrodą.

Gdy potem kandydatów na Deputowane

ego podano, większością 181 głosów przeciw 3em obrany został JW. Dominik Krysiński. Był to hołd należny jego światłu, gorliwości i poświęceniu się zupełnemu, iakiego na Seymie przeszłym dał tak znamienite, zawsze pamięci naszey obecne, dowody.

Zaszczyt ten poraz drugi go spotykający wzbudził w nim uczucia naywyższy wdzięczności, którą w zabranym głosie objawił. Niepodobna przytoczyć tu całą jego bez przygotowania wyrzeczoną przemowę; w treści więc tylko powiem, iż wynurzywszy w nię nayczulsze i nieograniczone poświęcenie się dla Monarchy, i karty konstytucyney, między innymi wyraził, iż też same zasady, które nim na przeszłym kierowały Seymie, i na przyszłość wszystkim jego działaniem przewodniczyć będą; że Reprezentanci narodu, będąc stróżami nayświętszych praw obywatelskich, staliby się niegodnymi dobrodziejstw wspaniałomyślnego Monarchy, który władzę swięcą z narodem podzielił, gdyby dozwolili, aby ustawa konstytucyyna, ten święty i naymocniejszy węzeł między tronem a ludem, w czémkolwiek był nadwreżony. Zakończył przemowę wykrzyknieniem Imienia Nayiaśniejszego Pana. Okrzyk ten powtórzyło zgromadzenie całe z uniesieniem, iakie iedynie natchnąć może wdzięczność nieograniczona dla Monarchy, a który z prawdziwą rozkoszą na to wszystko spogląda, cokolwiek przyspieszyć może skutki dobroczynne Jego wspaniałomyślnę ustawy, który jest źródłem uszczęśliwienia i celem błogosławieństw berłu swojemu poddanych narodów.

Urząd Rady Woiewódzkiego padł większością głosów na Wgo Franciszka Łukasza Wołowskiego, który i przedtęm z pochwały godną gorliwością ten zaszczytny obowiązek sprawował. Po odebraniu przysięgi od Rady Woiewódzkiego, po zapisaniu Kandydatów na urzędy administracyne i sądowicze, i po dopełnieniu wszelkich prawem przepisanych formalności, zamknął Marszałek Zgromadzenie stosowną przemową.

Deputowany zaprosił na dzień 27 Lutego obywateli cyrkulu Vgo do sal redutowych na śniadanie, które znakomici urzędnicy, woyskowi, i wielu z światła i gorliwości o dobro publiczne znanych mężów, przytomnością swoją zaszczyć racyli.

W miesieniu prawdziwie szczerę obywatelskiej radości spełniano toasty: Nay-

lepszego i nayłaskawzego z Monarchow Nayiaśniejszego Cesarza i Króla naszego, dawcy Konstytucyi! — Jego Cesarzowicowskiej Mości W. X. Konstantego Naczelnego Wodza Woysk Polskich, który nieograniczoną łaską po raz drugi przyymuiąc urząd Deputowanego, uświetniać raczy całą reprezentacyą narodową! — Nayiaśniejszey Rodziny! — JO. X. Namiestnika Królewskiego! JW. Rady Staru, Prezydenta, Naczelnika Miasta Warszawy!

Ukończono tę biesiadę kilkakroć powtórzonemi odgłosami uwielbienia wspaniałomyślnego Monarchy, i tey ustawy, której zachowanie iest nie mylą i naytrwalszą pożyteczności naszey rękomyą.

w Warszawie dnia 27 Lutego 1820.

W Y I A T E K

Z regulaminu dla Komor celnych Rossyjskich w Cesarstwie Rossyjskiem i Królestwie Polskiem dla handlu lądowego na granicy zachodney ustanowionych.

(ciąg dalszy.)

D z i a ł II.

O kontroli towarów przeznaczonych do Rossyi przy expedyowaniu ich z głównych komor Rossyjskich w Warszawie, Lublinie i Nowymdworze do komor kontrolowych.

Rozporządzenie ogólne.

O komorach mających prawo pobierania cła od towarów.

§ 671. Towary zagraniczne przeznaczone do Rossyi, i prowadzone przez Królestwo Polskie, pozwala się expedyować, i pobierać od nich cło wchodowe i wewnętrzne lub konsumpcyne, na samych tylko głównych komorach Rossyjskich, oraz Polskich, oznaczonych w § 618, tudzież na komorach Rossyjskich w Grodnie i Kownie.

O utrzymywaniu towarów.

§ 672. Towary sprowadzone na komory główne Rossyjskie ustanowione w Królestwie Polskiem, utrzymywane bydź mają za wspólnym dozorem urzędników Rossyjskich i Polskich, iak się powiedziało w § 628.

O plombowaniu Collis z towarami optacomeni.

§ 673. Po opłaceniu przypadającego cła od towarów sprowadzonych na głównych

komorach, położone będą na celis plomby Rossyjskie i Polskie, które się z nich zdemnują na linii kontrolowej, na komorach kontrolowych respective Rossyjskich i Polskich.

O udzieleniu ceduł (listów konwoiowych).

§ 674. Główne komory Rossyjskie i Polskie udzielaią oprócz tego przy ekspedycji towarów tranzytowych ceduły (*listy konwoiowe*), wyszczególniając w nich to wszystko, co jest oznaczone w art. 664.

O posyłaniu uwiadomienia względem towaru.

§ 675. Po wyexpedowaniu tym sposobem transportu, komora Polska uwiadomia o tém pocztą komorę kontrolową Polską na średniej linii, która, gdyby transport nie przybył w terminie oznaczonym, postąpi stosownie do istnących w Królestwie Polskiem przepisów.

Względem dozoru, jaki mieć powinni oficyjaliści Polscy o transportach.

§ 676. Wszelkie transporta expedywane przez główne komory, aż do nadejścia onych do linii kontrolowej, mają się znajdować pod bezpośrednim dozorem urzędników Polskich, którzy odpowiedzialni są Skarbowi Królestwa za regularne dojście onych do miejsca przeznaczenia.

O zachowaniu przepisów tranzytowych.

§ 677. Wszelkie istniejące przepisy w Królestwie Polskiem względem handlu tranzytowego, zachowane być powinny przy ekspedycji wysłania towarów przez główne komory, aż do miejsca nadejścia onych do linii kontrolowej.

O konfiskowaniu towarów na linii środkowej nieopatrzonych w plomby i ceduły (begleitschein).

§ 678. Wszelkie zagraniczne towary deklarowane na komorach Rossyjskich kontrolowych na linii środkowej, nieopatrzona w plomby Rossyjskie i ceduły (*listy konwoiowe*), powinny być przytrzymane i skonfiskowane.

O towarach wodą spławianych.

§ 679. Z towarami spławianymi wodą postępować należy podług przepisów w niniejszym dziale zawartych.

O składach Rossyjskich w Warszawie.

O składzie towarów na komorze Warszawskiej.

§ 680. Kupcy Rossyjscy, mający pre-

rogatywę zostawiania towarów swych w Rosyi na składzie, po zadeklarowaniu w należytym sposobie na głównej Warszawskiej komorze sprowadzonych przez siebie towarów, i po zrewidowaniu onych w terminach przepisanych, mogą składać takowe albo na pakhofie celnym składowym, i utrzymywać je pod kluczami Rossyjskiej i Polskiej komory, albo w własnych swych magazynach składanych pod swoimi własnym kluczem, tudzież pod kluczem i pod pieczęciami tychże komor, bez opłaty od nich cła.

O wzięciu towarów ze składu.

§ 681. Mają prawo odbierać swoje towary ze składu z pomienionych składowych pakhofów lub magazynów w Warszawie znajdujących się razem wszystkie, lub częściami w przeciągu ośmiu miesięcy, licząc od dnia przybycia rzeczonych towarów do komory głównej, a to po opłaceniu należnego cła od takiej ilości towarów, jaką odbierać będą z pakhofu lub magazynu.

O składzie suchych towarów.

§ 682. Suche towary w składowych tylko celnych pakhofach składane być mogą.

O składzie towarów płynnych.

§ 683. Płynne towary mogą być składane w magazynach prywatnych pod kluczem właścicieli, tudzież pod kluczem i pieczęcią komor celnych.

Względem opłaty od składu.

§ 684. Kupcy opłacać będą umiarkowaną należność od składu towarów w pakhofach celnych; od składu zaś towarów w własnych swoich magazynach pod kluczem i pieczęcią komor, nie opłacać nie będą.

O wymiarze towarów płynnych przed złożeniem onych.

§ 685. Wprzód, nim złożone zostaną towary płynne w magazynach prywatnych, potrzeba je wymierzyć Viżyr - Sztabem i stosownie do ilości, jaka się okaże, wyrachować należną od nich opłatę celną, niepobieraiać atoli takowej, ani od całej ilości onych, ani też od części, dopóki kupiec nie zabierze je z magazynu.

Wolno jest kupcom oglądać towary płynne.

§ 686. Komora winna jest dozwalać kupcom oglądać swoje płynne towary tak często, jak się im będzie zdawało; kupcy mają prawo dotykać beczki, celem zapobieżenia zepsuciu towaru.

go podano, większością 181 głosów przeciw 3em obrany został JW. Dominik Krysiński. Był to hołd należny jego światłu, gorliwości i poświęceniu się zupełnemu, iakiego na Seymie przeszłym dał tak znamienite, zawsze pamięci naszey obecne, dowody.

Zaszczyl ten poraz drugi go spotykający wzbudził w nim uczucia najwyższey wdzięczności, którą w zabranym głosie obawił. Niepodobna przytoczyć tu całą jego bez przygotowania wyrzeczoną przemowę; w treści więc tylko powiem, iż wynurzywszy w nięy naczulsze i nieograniczone poświęcenie się dla Monarchy, i Karty konstytucyynę, między innemi wyraził, iż też same zasady, które nim na przeszłym kierowały Seymie, i na przyszłość wszystkim jego działaniom przewodniczyć będą; że Reprezentanci narodu, będąc stróżami najswiętszych praw obywatelskich, staliby się niegodnemi dobrodziejstw wspaniałomyślnego Monarchy, który władzę swoją z narodem podzielił, gdyby dozwolili, aby ustawa konstytucyyna, ten święty i najmocniejszy węzeł między tronem a ludem, w czemkolwiek był nadwężony. Zakończył przemowę wykrzyknieniem Imienia Nayaśnieyszego Pana. Okrzyk ten powtórzyło zgromadzenie całe z uniesieniem, iakie iedynie natchnąć może wdzięczność nieograniczona dla Monarchy, a który z prawdziwą rozkoszą na to wszystko spogląda, cokolwiek przyspieszyć może skutki dobroczynne Jego wspaniałomyślnęy ustawy, który jest źródłem uszczęśliwienia i celem błogosławieństw berłu swojemu poddanych narodów.

Urząd Rady Woiewódzkiego padł większością głosów na Wgo Franciszka Łukasza Wołowskiego, który i przedtęm z pochwały godną gorliwością ten zaszczytny obowiązek sprawował. Po odebraniu przysięgi od Rady Woiewódzkiego, po zapisaniu Kandydatów na urząd administracyne i sądownicze, i po dopełnieniu wszelkich prawem przepisanych formalności, zamknął Marszałek Zgromadzenie stosowną przemową.

Deputowany zaprosił na dzień 27 Lutego obywateli cyrkułu Vgo do sal redutowych na śniadanie, które znakomici urzędnicy, wojskowi, i wielu z światła i gorliwości o dobro publiczne znanych mężów, przytomnością swoją zaszczytli raczyli.

W umiesieniu prawdziwie szczeręy obywatelskiej radości spełniano toasty: Naya-

lepszego i nayaśkawszego z Monarchow Nayaśnieyszego Cesarza i Króla naszego, dawcy Konstytucyi! — Jego Cesarzowickiey Mości W. X. Konstantego Naczelnego Wodza Woysk Polskich, który nieograniczoną łaską po raz drugi przyymując urząd Deputowanego, uświetniać raczy całą reprezentacyą narodową! — Nayaśnieyszey Rodziny! — JO. X. Namiestnika Królewskiego! JW. Rady Staru, Prezydenta, Naczelnika Miasta Warszawy!

Ukończono tę biesiadę kilkakroć powtórzonemi odgłosami uwielbienia wspaniałomyślnego Monarchy, i tey ustawy, którey zachowanie jest nie myłą i nayaśnawszą powinnością naszey rękoymią.

w Warszawie dnia 27 Lutego 1820.

W Y I A T E K

Z regulaminu dla Komor celnych Rossyyskich w Cesarstwie Rossyyskiem i Królestwie Polskiem dla handlu lądowego na granicy zachodniey ustanowionych.

(ciąg dalszy.)

D z i a ł II.

O kontroli towarów przeznaczonych do Rossyi przy ekspedyowaniu ich z głównych komor Rossyyskich w Warszawie, Lublinie i Nowym-dworze do komor kontrolowych.

Rozporządzenie ogólne.

O komorach mających prawo pobierania cła od towarów.

§ 671. Towary zagraniczne przeznaczone do Rossyi, i prowadzone przez Królestwo Polskie, pozwala się ekspedować, i pobierać od nich cło wchodowe i wewnętrzne lub konsumpcyne, na samych tylko głównych komorach Rossyyskich, oraz Polskich, oznaczonych w § 618, tudzież na komorach Rossyyskich w Grodnie i Kewnie.

O utrzymywaniu towarów.

§ 672. Towary sprowadzone na komory główne Rossyyskie ustanowione w Królestwie Polskiem, utrzymywane bydź mają za wspólnym dozorem urzędników Rossyyskich i Polskich, iak się powiedziało w § 628.

O plombowaniu Collis z towarami opłconemi.

§ 673. Po opłaceniu przypadającego cła od towarów sprowadzonych na głównych

komorach, położone będą na celis plomby Rosyyskie i Polskie, które się z nich zdejmują na linii kontrolowej, na komorach kontrolowych respective Rosyyskich i Polskich.

O udzieleniu ceduł (listów konwoiowych).

§ 674. Główne komory Rosyyskie i Polskie udzielają oprócz tego przy ekspedycyi towarów tranzytowych ceduły (*listy konwoiowe*), wyszczególniając w nich to wszystko, co jest oznaczone w art. 664.

O posyłaniu uwiadomienia względem towaru.

§ 675. Po wyexpedowaniu tym sposobem transportu, komora Polska uwiadomia o tém pocztą komorę kontrolową Polską na średniej linii, która, gdyby transport nie przybył w terminie oznaczonym, postąpi stosownie do istnących w Królestwie Polskiem przepisów.

Względem dozoru, jaki mieć powinni oficyjaliści Polscy o transportach.

§ 676. Wszelkie transporta expedyowane przez główne komory, aż do nadejścia onych do linii kontrolowej, mają się znajdować pod bezpośrednim dozorem urzędników Polskich, którzy odpowiedzialni są Skarbowi Królestwa za regularne dojście onych do miejsca przeznaczenia.

O zachowaniu przepisów tranzytowych.

§ 677. Wszelkie istniejące przepisy w Królestwie Polskiem względem handlu tranzytowego, zachowane być powinny przy ekspedycyi wysłania towarów przez główne komory, aż do miejsca nadejścia onych do linii kontrolowej.

O konfiskowaniu towarów na linii środkowej nieopatrzonych w plomby i ceduły (begleitschein).

§ 678. Wszelkie zagraniczne towary deklarowane na komorach Rosyyskich kontrolowych na linii środkowej, nieopatrzone w plomby Rosyyskie i ceduły (*listy konwoiowe*), powinny być przytrzymane i skonfiskowane.

O towarach wodą spławianych.

§ 679. Z towarami spławianymi wodą postępować należy podług przepisów w niniejszym dziale zawartych.

O składach Rosyyskich w Warszawie.

O składzie towarów na komorze Warszawskiej.

§ 680. Kupcy Rosyyscy, mający pre-

rogatywę zostawiania towarów swych w Rosyi na składzie, po zadeklarowaniu w należytem sposobie na głównej Warszawskiej komorze sprowadzonych przez siebie towarów, i po zrewidowaniu onych w terminach przepisanych, mogą składać takowe albo na pakhofie celnym składowym, i utrzymywać je pod kluczami Rosyyskiej i Polskiej komory, albo w własnych swych magazynach składanych pod swoimi własnym kluczem, tudzież pod kluczem i pod pieczęciami tychże komor, bez opłaty od nich cła.

O wzięciu towarów ze składu.

§ 681. Mają prawo odbierać swoje towary ze składu z pomienionych składowych pakhofów lub magazynów w Warszawie znajdujących się razem wszystkie, lub częściami w przeciągu ośmiu miesięcy, licząc od dnia przybycia rzeczonych towarów do komory głównej, a to po opłaceniu należnego cła od takiej ilości towarów, jaką odbierać będą z pakhofu lub magazynu.

O składzie suchych towarów.

§ 682. Suche towary w składowych tyłko celnych pakhofach składane być mogą.

O składzie towarów płynnych.

§ 683. Płynne towary mogą być składane w magazynach prywatnych pod kluczem właścicieli, tudzież pod kluczem i pieczęcią komor celnych.

Względem opłaty od składu.

§ 684. Kupcy opłacać będą umiarkowaną należytość od składu towarów w pakhofach celnych; od składu zaś towarów w własnych swoich magazynach pod kluczem i pieczęcią komor, nie opłacać nie będą.

O wymiarze towarów płynnych przed złożeniem onych.

§ 685. Wprzód, nim złożone zostaną towary płynne w magazynach prywatnych, potrzeba je wymierzyć Viżyr - Sztabem i stosownie do ilości, jaka się okaże, wyrachować należną od nich opłatę celną, niepobieraiać atoli takowej, ani od całej ilości onych, ani też od części, dopóki kupiec nie zabierze je z magazynu.

Wolno jest kupcom oglądać towary płynne.

§ 686. Komora winna jest dozwalać kupcom oglądać swoje płynne towary tak często, jak się im będzie zdawało; kupcy mają prawo dotykać beczki, celem zapobieżenia zepsuciu towaru.

O sprzedaży towarów, od których cło w oznaczonym czasie opłacone nie będzie.

§ 687. Po upłynieniu przepisane go czasu, licząc go od dnia przybycia towarów do komory głównej, jeżeli za poprzedniczem wezwaniem kupców do odbierania na powrót towarów swych z pakhołów składowych lub z magazynów, i do uiszczenia opłaty celnej, ciż nie stawia się; w takim razie ogłoszona będzie przez Gazety licytacja rzeczonych towarów.

O zebraney summie za sprzedane towary.

§ 688. Gdy towary sprzedane będą przez publiczną licytacją, komora potrąci z summy odzyskaney należne od takowych cło, tudzież poniesione wydatki; resztując zaś kwotę zwróci właścicielowi towarów.

(Dalszy ciąg potem)

OBWIESZCZENIA.

Kommissya Rządowa Sprawiedliwości.

Stosownie do przepisu art. 118 Kodeksu cywilnego, podaje do wiadomości publicznej, iż Trybunał cywilny Woj. Lubelskiego wyrokiem swym, na powództwo Rozalii z Komarówkich Konińskiej w mieście Józefowie Ordynacji Zamojskiej zamieszkałej, w dniu 30 Stycznia r. z. wydanym, nakazał śledzenie nieprzytomnego męża powódki Jana Konińskiego byłego Urzędnika zdrowia, który ieszcze w roku 1814 z Zamościa, jako ostatniego miejsca swego zamieszkania, oddalił się, i dotąd ani o życiu, ani terażniejszym swym pobycie żadney iey nie daie wiadomości. Uskutecznienie rzeczonego śledztwa Podstędkowi Sądu Pokoju Powiatu Zamojskiego poruczonem zostało. — w Warszawie dnia 16 Lutego 1820 roku.

Minister Prezydujący

Fr. Węgleński

Sekretarz Jeneralny, Referendarz Stanu

J. Hankiewicz.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji.

Zapas węgla kamiennych z kopalń rządowych w ilości korcy 2390 znajdujący się w składzie na Solcu w zabudowaniach byłego browaru Saskiego pod N. 3041 przedany być ma ogółem, lub częściami po 50 korcy, przez licytacją za gotową zaraz zapłatę. Termin licytacyi przed Kartezem Kommissarzem fabryk przy Kommissy

yi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji odbydź się mającey oznacza się na dzień gty Marca r. b. na godzinę 10 przed południem w powyżey rzeczonych zabudowaniach. Pretium liscy jest ustanowione po złp. 4 gr. 24 za korzec. — w Warszawie dnia 21 Lutego 1820 roku.

Minister Prezydujący
(podpisano) T. Mostowski.
Sekretarz Jeneralny
(podpisano) Aug. Karcki.

Dyrekcya Jeneralna Stad i Stacyy Stadnych Królestwa Polskiego.

Gdy ogłoszona w dniu 3 Stycznia r. b. przez pisma publiczne licytacja na dostawę furazów i paszy dla ogierów Królewskich dwunastu przez czas trwania stacyi stadney w Wilanowie, dla niezgłoszenia się konkurentów niedoszła do skutku, z tego powodu przeznaczaj w powyższym zamiarze nowy termin prekluzyjny na dzień 14 Marca r. b. godzinę 10 z rana, wzywa mających chęć podjąć się dostawy artykułów rzeczonych, ażeby zaopatrzywszy się w potrzebne vadia, w terminie oznaczonym w bórce Dyrekcji Jeneralney stad i stacyy stadnych, przy ulicy Krakowskie przedmieście pod liczbą 415 stawić się chcieli, gdzie o warunkach szczegółowych w tym względzie każdego czasu zawiadomieni być mogą.

w Warszawie dnia 28 Lutego 1820 roku.

Wielki Komiuszy Korony, Prezes
(podpisano) Alexander Potocki.
Sekretarz Jeneralny
(podpisano) Dulewski.

Dyrekcya Jeneralna Loteryi Królestwa Polskiego.

Gdy losy planem do bieżącey 17tey loteryi klasycznej w liczbie 20,000 ustanowione, przez nadspodziewany ich pokup zaraz w pierwszey klasie rozprzedane zostały — w chęci więc dogodzenia zachodzącym z różnych stron królestwa polskiego o ich nadesłanie rekwizycyom, na mocy upoważnienia wyższej władzy Dyrekcya Jeneralna loteryi podaje do publiczney wiadomości, iż plan 17tey loteryi klasycznej pomnżony zostaje tysiącem pięćset losami po złp. 100. — Sto. — Stawka taż sama, isk dotąd — Pomnożenie takowe losów w piezem nie odmienia planu do 17tey loteryi pod dniem 3cim Listopada 1819 roku drukiem ogłoszonego, iedynie tylko, że w pięc

tey klasie zamiast 4000 losów wygrywających, teraz 5500 wygrać będzie.

w Warszawie dnia 28 miesiąca Lutego 1820 Roku.

Kochanowski
Straszak S. J. L.

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Wzywa niniejszém sukcesorów obywatela Remiszewskiego, w mieście Kamieńczyku pod Nrem 39 placu pustego niegdyá właściciela, z pobytu swego niewiadomych, aby się stoso nie do ustawy Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 19 Czerwca 1817 w Nrze 142 D. W. umieszczoney, przed Burmistrzem rzeozonego miasta w przeciągu dni 50 stawili, dla złożenia protokularney deklaracyi co z swoim placem przedsięwzma; ostrzega oraz, iż w razie niest w enia się w przepisnym czasie, plac w mowie będący przez publiczną licytację sprzedany zostanie. — w Warszawie 20 Lutego 1820.

Prezes
Rombeliński.
Sekretarz Jeneralny
Filipecki.

Kommissya Województwa Augustowskiego.

Z powodu kończącego się z dniem 1 Czerwca b. r. kontraktu dotychczasowemu dzierżawcy na dzierżawę kopalni Bursztynu wpośród leśnictwa Kupiskiego w Obwodzie Łomżyńskim zużydujących się, tudzież świeżo odkrytych takichże kopalni w leśnictwie Wizna, Obwodzie Augustowskim położonem, które pierwszy raz wypuszczone będą; w dopełnieniu reskryptu Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu dnia 17 Stycznia b. r. N. $\frac{31242}{3849}$ z roku 1819 wyznaczyła termin na dzień 12 Kwietnia b. r. do licytacji na nowe w obydwóch tych leśnictwach rzeczonych kopalni trzechletnie wydzierżawienie, o czem Kommissya Woiewódzka chęć dzierżawienia mających zawiadamiając, wzywa, aby się w dniu tym o godzinie 9 zrana w Kommissyi Woiewódzkiej biorze wydziału dóbr i lasów rządowych stawili; za pierwsze podanie przy licytacji do kopalni w leśnictwie Kupiskim znaczą się summa złp: 3000, do kopalni w leśnictwie Wizna złp: 300 roczney dzierżawy, której czwartą część każdy ubiegający się na pewność dotrzymania zaproponowanych warunków, o których w terminie

poinformowanym zostanie, przed przystąpieniem do takowey złożyć iest obowiązany.

Działo się w Suwałkach dnia 15 mca Lutego 1820 roku.

Prezes
Lubowiecki.
Sekretarz Jeneralny
Righetli.

Urząd Muncypalny Miasta stołecznego Warszawy.

Powtarzane corocznie urządzenie zabraniające polowania zwierzyny i wszelkiego ptastwa przez czas od 1go Marca do 1go Września, ponawiając, ostrzega wszystkich myslistwem trudniących się, lub też zwierzyną i ptastwem dzikiem handlujących, a nawet na własny użytek takową sprowadzających, iż nie wolno nikomu zwierzyny w powyższym czasie na targi przywozić, sprzedawać, lub dla siebie sprowadzać, oprócz dzikich gęsi, kaczek, cyranek, chruścieli czyli derkaczy, kulików wszelkiego gatunku, słomek, bekassów, batalionów, truskawek, dzikich gołębi, i wodnych kokoszek. Wszelka inna zwierzyna i dzikie ptastwo do miasta przywiezione, natychmiast na rzecz szpitali skonfiskowane będą, a przywozący, sprzedający lub kupujący takową, strofem pieniężnym ukarany zostanie — Ptastwo i zwierzyna drapieżna od tego zakazu wyłącza się, na takową bowiem w każdym czasie wolno iest polować. — Niniejsze obwieszczenie, aby do tego wiadomości doszło, przy ogłosz. trąby, i w gazetach trzykrotnie, ma być ogłoszone. Przestrzeżenie zaś, aby iak najsćisley wykonanem było, Kommissarzom taxowym cyrkulowym, tudzież rewizorom i strażnikom rogatkowym zalecono.

Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy dnia 19 Mca Lutego 1820 roku.

Vice Prezydent.
Lubowidzki.
Gaiewski.

Trybunał Cywilny Pierwszey Instancyi Woiewództwa Podlaskiego.

Przez reskrypt naywyżey Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości Króle: Pol: pod dniem 29 Stycznia r. b. do Nru 520 wydany, a w dniu 13 b. m. do Nru 257 odebrany, zawiadomionym będąc, iż Jego Cesarsko Królewska Mość mając sobie przelożoną prozbę niektórych wierzycieli massy Xięcia Kazimierza Sa-

piehy do J. O. Xięcia Namiestnika Królewskiego zanieśioną, postanowić raczył, ażeby w zaspo-koieniu wierzyteli rzeczoney masy niebyło żadney różnicy między mieszkańcami Państwa Rossyyskiego a mieszkańcami Króle: Pol: iako osobami pod jednem panowaniem będącemi, i że Senat rządzący Państwa Rossyyskiego odebrał stosowne polecenie końcem wydania potrzebnych rozkazów do władz sądowych Grodzieńskich, w których się toczą sprawy względem pretensy do Xięcia Kazimierza Sapiehy, aby dopełniały w całej ścisłości tey woli Najjaśnieyszego Pana, o téy zaś nowey Iasce Najjaśnieyszego Pana, Trybunał Woie: Podlaskiego zawiadania wszystkich w kraju tutejszym mieszkających wierzyteli w mowie będącey masy, do których należeć będzie pretensye drogą zwyczajną sądową przed sądami Grodzieńskimi udowodniać i popierać.

Siedlce dnia 16 Lutego 1820 roku.

Rabiński.

Podpisany będąc wierzyteliem w summie 3000 talarów masy konkursowo-likwidacyjney Jana Łoiewskiego w Trybunale Cywilnym Inszej Instancyi Woiewództwa Mazowieckiego pertraktujący się, z powodu zaginionych dokumentów oryginalnych ex quibus, zmuszony był wnieść proces z kuratorem teyże masy Wnym Płońskim Adwokatem, o umieszczenie tey pretensyi w likwidacyi; skutkiem czego zapadł w Sądzie apellacyynym królesawa polskiego na dniu 11 Lutego 1819 roku wyrok już prawomocny, którym summa powyższa całkowita z procentami podpisaneiu jako likwidantowi przyznana, i w klasie IIIciey umieszczona została; wypłata jednakże pod tym warunkiem dopiero nakazana, gdy albo oryginalny oblig wraz z cassyami i ekstraktem hypotecznym in vim recognitionis wydanym, albo też wyrok amortyzacyi tychże stanowiący złożonemu została; gwoli przeto zadosyć uczynienia postanowienia wyroku tego, podpisany podaje do publiczney wiadomości: — iż żądać będzie amortyzacyi tak wspomnioney obligacyi przez Jana Łoiewskiego pod dniem 20 Maja 1802 roku na summe talarów 3000 na rzecz Fryderyka Fiszera zeznaney w księdze hypoteczney dóbr części Szczyt litra B. wraz z dzierżwą Gaiowo w Powiecie Orłowskim leżących pod Nrem 30lat zaindebultowaney, iako też i cassyi teyże obligacyi przez tegoż Fiszera na dniu 9 czerwca 1802 w połowie na

rzecz Borucha Judel Lipskiego mieszkańca miasta Kutna, a w drugiey połowie na rzecz podpisanego zeznaney, tudzież cassyi, którą Judel Lipski pod dniem 30 Marca 1803 swey połowy z pomientonego obligu podpisanemu całkowicie odstąpił, nakoniec ekstraktu hypotecznego in vim recognitionis wydanego. — Kto by więc posiadał przypadkowo wymienione dopiero dokumenta, zechce takowe podpisanemu, iako właścicielowi ich zwrócić, gdyż sam żadnego z nich użytku mieć nie może.

w Warszawie dnia 26 Lutego 1820 roku.

Hipolit Czermiński Komornik Sąd Pokoju Powiatu Zgierskiego w Woiewództwie Mazowieckiem, w Piątku zamieszkały.

Niżej podpisany Komornik Sądowy uwiadamia szanowną publiczność, iż w mieszkaniu tego tu w mieście Warszawie przy ulicy Rymarskiej w domu pod liczbą 743 dnia 28 Marca r. b. 1820 po południu o godzinie 3 i w dniu następnym odbyta zostanie sprzedaż publiczna w ekskueyji zajętego grzebienia złotego, brylantami i perłowej wody ajour w form strzech konch i kwiatów wysadzonego, przez biegłych w sztuce przysięgłych taxatorów na zł: 7560 otaxowanego, a to pod tym jednym warunkiem, że przysądzenie otrzymujący, i najwięcej nad taxę dający, powinien będzie natychmiast i nieodstępnie pieniędźmi brząjącymi, w kraju kurs mającemi, uiszczyć się, o czym przez rozlepienie obwieszczeń i trzykrotne podanie do gazet wiadomo się czyni, iak zarazem wiadomo się czyni, że takowy grzebień przed terminem licytacyi to jest, w dniach 12 — 19 i 26 Marca r. b. 1820 zawsze o godzinie 12 w południe w pomieszczeniu niżej podpisanego Komornika powyżey wspomnionem wystawionym i okazywanym będzie. — Dań w Warszawie 25 Lutego 1820 r.

Marcin Ciechanowski K. S. A. K. P.

Niżej podpisany Komornik Sądowy uwiadamia szanowną publiczność, że w mieszkaniu tego tu w mieście Warszawie przy ulicy Rymarskiej w domu pod liczbą 743 dnia 28 Marca r. b. 1820 po południu o godzinie 3 i w dniu następnym odbyta zostanie licytacya różnych brylantów pierwszey wody, soliterów i orderu S. Stanisława, iako przedmiotów z działu sukcesyynego na nieletnich Janaschów przypadłych, przez opiekę tychże nieletnich na sprzedaż publiczną oddanych, a to pod tym jedynym wa-

runkiem, że najwięcej nad taxę dający, i przy sądzie otrzymujący, powiolen będzie natychmiast i nieodstępnie wmoniecie brzęczący courant nazywaney uścić się, o czym przez rozpienie obwieszczeń i trzykrotne podanie do gazet wiadomo się czyni, iak zarazem ogłasza podpiany Komornik, iż takowe kłeynoty przed te. minem licytacyi, to jest w dniach 17 — 19 i 26 Marca r. b. zawsze o godzinie 12 w południe w pomieszkaniu Komornika powyżey wspomnianym, wystawionemi i okazywanemi będą. — Dań w Warszawie d. 28 Lutego 1820 r.
Marcin Ciecchanowski K. S. A. K. P.

Dobra Kaski z przyległościami, składające się z pięciu folwarków, młynów wodnych 3, wsiow zarobnych jedenastu, obszerności wynoszące włok Chelmińskich czterysta sześćdziesiąt dziewięć po ług rozmiaru Jeometry przysięgłego, WW. Błociszewskich dziedziczne, w Woie: Mazo: Obwodzie Sochaczewskim, w odległości od Warszawy mil 5, od Łowicza mil 4, od Sochaczewa mil 2, od Błonia 1½, od Wisły mil 3 1/2, w których młyny, stawy, rzeki, grunta pszenne, łąki gruntowe, pastwiska, i lasy na budowlę i opał wyatraczającego, znajdują się, zwołały ręki są do sprzedania. — Życzący sobie nabycia rzeczonych dóbr czy to ogólnie, czy w połowie, raczy się zgłosić do Kask do W. Franciszka Błociszewskiego, którego w każdym czasie tamże zastanie. — O stanie dóbr, inwentarza, iako też i o cenie ostateczney, wiadomość tamże odtegoż W. Błociszewskiego odbierze.

DONIESIENIA.

Doniesienie Loteryjne.

— LOSOW KUPNYCH DO DRUGIEJ KLASY 17stey LOTERYI dnia 13 Marca r. b. ciągnąć się miały (CAŁKOWITYCH po zło: 21, CWIERCIOCYCH po zło: 5 gr: 7½) i jeszcze dostać można w moim kantorze; przytém mam honorznanownych interesentów upraszać, iżby po wymianę swych losów do drugiej klasy wczesną zgłosili się raczyl. — w Warszawie dnia 4 Marca 1820 roku.

H. Petiskus.

N. 557 przy ulicy Długiej w Pałacu Hrabiego Potkańskiego.

Cheąc, aby długi po bracie moim ś. p. Walecym Klichowskim Kapitanie, ile by dź może w miarę pozostałych na ten obiekt funduszów, rozpoznać, ułożyć i załatwić, wzywam więc niniejszemi wszytkich jego kredytorów, aby się z dowodami legalnemi naydalej do dnia 6 m. i r. b. zgłosili do mnie w hotelu polskim przy ulicy Długiej pod N. 5. z rana od godziny 7 do 9 i po południu od godziny 2 do 4tey, upraszając, aby wedle niniejszego zawiadomienia raczyli się zastosować, gdyż inaczej, w razie niestawienia się sami sobie winę przypiszą.
w Warszawie dnia 1go Marca 1820 roku.

J. Klichowski.

Donosimy naszym szanownym przyjaciółom, że z dniem dzisiejszym, w skutku przyjacielskiego układu, u nas dotychczas prowadzony handel przestanie; nasz W. Senff jednak otwiera na nowo pod firmą W. Senffa, bo ten dotąd wspólnie trzymający handel, na swój własny rachunek, i bierze na siebie uregulowanie wszelkich naszych actiwów i passiwów. — Dziękujemy unieżenie za nam łaskawe dotychczas darowane zaufanie, i upraszamy o zaszczytne niem ten nowy handel.

Bygdoszcz dnia 11 Lutego 1820 roku.

Senff Krihning.

Donosi się prześwietney publiczności, iż wywdzie litograficznym sposobem na prenumeracyą dnia 1 Marca wizerunek Xięcia Józefa Poniatowskiego, wyobrażający go w ostatniey bitwie pod Lipskiem. — Exemplarze będą drukowane na wielkim papierze welinowym; cena jednego złp. 12, w kolorach zł. 18. — Prenumeratorowie raczą się udać do Redakcyi Gazety Korrespondenta Warszawskiego, albo za Zdrojami na Zoliborzu pod N. 1970.

W owczarni Xięcia Birona Kurlandzkiego w Polskim Wartenbergu w Śląsku są codziennie do nabycia 150 sztuk Tryków merynosow, i 200 sztuk macior takichże nayprzedniejszego gatunku, z których wełny kamień Śląski w roku 1819 po 2złp: 150 sprzedawano. Wartenberg leży na trakcie Wrocławskim 3 mile od granicy Polskiej.

(podpisano) Ekonomia Xiążęca.

Uboгим cierpiącym na choroby wszelkiego rodzaju, a szczególnie na choroby oczne, pomoc bezpłatną ofiaruję w mieszkaniu swoim w Starem mieście na Gołębiej ulicy pod Nrem 177 od godziny 2 do 3 po południu.

Doktor Józef Bernstein.

Przybyły z Paryża do tutejszej stolicy ogrodnik życzy sobie umieścić się w kondycyi, tak w ogrodach tutejszych jak i w odległości pewnej od Warszawy, i tym końcem, jako w sztuce swojej biegły, niemniej stosownie posiadający świadectwa, osoby przyjąć go sobie życzące, o przysłanie po niego do domu pod N 579 na ulicy Długiej upraszać ma honor.

Sklep z mieszkaniem w pałacu przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 415 naprzeciw pałacu Rządowego Namiestników sytuowanym od Wielkiej nocy r. b. 1820 jest do wynajęcia. — Życzący takowy nająć, ma się udać do rządcy tegoż pałacu, którego mieszkaniaszwycazar wskaże.

Niżej podpisany uwiadomiam niniejszem publiczność interessowaną, iż od dnia 1 Marc r. b. audyencye publiczne Trybunału Handlowego Woiewództwa Mazowieckiego o godzinie 9 z rana rozpoczynąć się będą. — w Warszawie dnia 26 Lutego 1820 roku.

J. Sarnowicz.

W domu przy ulicy Leszno pod Nrem 636 są stancye z wszelkimi wygodami do najęcia.

Listy gończe.

Sąd policyi poprawczy wydziału Łomżyńskiego. — Wzywa wszelkie władze tak cywilne, jako i wojskowe niemniej osoby prywatne, żeby na zbiegłego przed zaarrestowaniem w dniach ostatnich Maja 1814 roku Jana Szymańskiego, o zabójstwo obwinionego, baczną oko miały, i onego podług niżej umieszczonego opisu śledzili, a wziętego pod ścisłą strażą do sądu tutejszego dostawili raczyli. — Opis fizjonomii. Jan Szymański rodem ze wsi Dobrzyńskowa, parafii Dobrzyńskowskiej, Obwodu Łomżyńskiego Woiewództwa Augustowskiego, mający około lat 24, religii ewangelickiej, był wzrostu wysokiego, tuszy ciała średniej, twarzy podługłej brzoły chuderlawej, włosów na głowie białawych, nosa miernego, i na ciele żadnego szwanku nie miał. — Łomża dnia 22 Lutego 1820 roku.

Lubecki.

Sąd poli i prostey O bwođu Płockiego. — Wzywa wszelkie władze tak cywilne, jako też wojskowe, niemniej osoby prywatne, aby na Jana Jendrzejewskiego o spełnieniu kradzieży obwinionego, który przed dochodzeniem sądownym ukryć się potrafił, wszędzie śledzili, na niego baczną oko miały, a w przypadku ujęcia, pod mocną strażą do władzy przyzwolitey dostawili zechciały. — Opis onego iest następujący; Jan Jendrzejewski był wieku i wzrostu średniego, włosów czarnych, twarzy okrągłej rumianej, nosa krótkiego, ubrany był w płaszcz szary z kołnierzem wiszącym, na głowie miał kapelusz czarny okrągły, pod spodem miał kapotę siwą z tasiemkami, i miał na nogach bóty.

Płock dnia 14 Lutego 1820 roku.

Sąd policyi prostey Powiatu i miasta Warszawy wydziału II. — Podaie niniejszem do wiadomości publiczney, iż w dniu 25 Stycznia r. b. człowiek z imienia, nazwiska i osoby nieznaomy, ani z mieszkania niewiadomy, do wsi Borzęcina w Obwodzie Warszawskim położony przybywszy, w tymże dniu życie swe nagłe zakończył. — Człowiek ten był wzrostu średniego, komplexy szczupłej, twarzy chuderlawej, lat 65 mieć mogący, włosy na głowie siwe, broda takąż nieco zapuszczona, nosa miernego, oczu niebieskich; odzież na tymże była następująca; czapka rdynaryjowa z baranką białego, koszula gruba z płótna ordynaryjnego, bóty stare krótkie, sukmana jedna ura, druga pod spody koloru szarawego, obiedwie stare, przy nim także znalezione sakwy płócienne w paski niebieskie swowskiej roboty; wzywa zatem każdego iezeliby kto o tymże wiadomość posiadał mógł, aby sądowi naszemu w pałacu sądowym Biskupa Krakowskiego zwanym przy ulicy Miodowej N. 496 posiedzenie swe odbywającemu donieść raczył. — w Warszawie dnia 31 Stycznia 1820.

Zachemski Podsedek.

Sąd policyi prostey Powiatu Czerskiego. — Wzywa wszelkie władze tak cywilne, jako i wojskowe, niemniej osoby prywatne, żeby Maryannę Sobolewską rodem ze wsi Cisza parafii Długa zwanej, Powiatu Siemickiego Woiewództwa Podlaskiego będącą, o kradzież i włoczeństwo obwinioną, z detencyi miasta Góry dnia 4 m. b. zbiegłą ściśle śledzili, wysledzoną schwytali, i pod mocną strażą wprost Sądowi policyi poprawczy Obwodu Warszawskiego Wydziału II. do Warszawy, dostawili raczyli. — Opis tej osoby iest następujący: — taż Maryanna Sobolewska, iest wzrostu miernego, twarzy ścągłej marszczkowatej, nosa krótkiego, oczu burchy, włosów na głowie ciemnych długich, przy swem do sądu przyprowadzenia miała na sobie kaftan z sukna granatowego, płachtę płócienną, grubą koszulę konopną, chustkę na szyi grubą, a drugą na głowie w kwiateczki małe na dnie niebieskim, spódnice czyli tak zowią sore w paski białe i niebieskie, fartuch budy, ponoczochy wełniane i trzewiki ordynaryjne, ma lat wieku swego 43, iest religii katolickiej, i mówi tylko po polsku. — Góra dnia 5 Grudnia 1819 roku.

A. Ostromecki Podsedek P. C.